

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Odosz. do domu 30 gr  
Z dostawą poczt. 6 zł  
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem,

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-25

Konto P K O 60394

Red. przyjmuje od 5 —  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

1932 r.

# PRĄD

Sobota 10-go września

№ 240

Punure perspektywy

## Anglja za, Francja przeciw

zbrojeniom Niemiec.

PARYZ, 9. 9.

Posiedzenie rady ministrów, zapowiedziane oficjalnie na dziś celem sformułowania tekstu odpowiedzi francuskiej na memorandum niemieckie w sprawie równości zbrojeń, zostało odroczone.

Zastępca szefa gabinetu ministra spraw zagranicznych Marcel Ray wyjechał wczoraj do Londynu dla zasięgnięcia opinii rządu angielskiego w sprawie noty niemieckiej i odpowiedzi francuskiej. Marcel Ray przedstawi Mac Donaldowi projekt tekstu odpowiedzi rządu francuskiego.

Według dotychczasowych informacji propozycje angielskie, które mają być przesłane do Paryża, zawierać będą cztery punkty:

1. przyznanie Rzeszy w zasadzie równouprawnienia zbrojeń,

2. zażądanie od Rzeszy natychmiastowego zobowiązania się do niekorzystania z przyznanej im równości oraz niepowiększania swych zbrojeń,

3. zawarcia generalnego układu w sprawie bezpieczeństwa,

4. byli sojusznicy, a przede wszystkim Francja, zobowiązać się przeprowadzić pewne redukcje zbrojeń, idąc po linii planu Hoovera, który zaleca redukcję zbrojeń kontynentalnych o jedną trzecią.

Fakt, że notą niemiecką oddana została w Londynie do zbadania angielskim ekspertom militarnym morskim i lotniczym, jest tu żywo komentowany. Panuje przekonanie, że Francja w swej odpowiedzi poczyni szereg aluzji do tych punktów memorandum niemieckiego, które pozostają w sprzeczności z Traktatem Wersalskim.

Wymiana poglądów między Londynem a Paryżem ma charakter czysto oficjalny, jak zresztą informacje Quai d'Orsay, udzielone nazajutrz po demarche Niemiec u innych mocarstw. Zdaniem tutejszych kół miarodajnych nie można w postępowaniu tem dopatrywać się likwidacji przez mocarstwa zainteresowane postanowień Traktatu Wersalskiego.

Inne zainteresowane mocarstwa otrzymały kopję tekstu również zwykłą drogą dyplomatyczną.

Nota przesłana rządowi bełlińskiemu nie będzie w żadnym wypadku odpowiedzią wspólną, lecz wyłącznie rządu francuskiego i na jego wyłączną odpowiedzialność.

Odpowiedź ta nie została zatwierdzona przez

radę ministrów, która zebrałaby się w tym celu w sobotę rano. Wręczenie noty francuskiej rządowi Rzeszy mogłoby więc nastąpić w sobotę lub w poniedziałek.

## Negatywna odpowiedź Francji.

PARYZ, 9. 9.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem premiera Herriota posiedzenie rady ministrów, na którego porządku dziennym znajdowała się sprawa odpowiedzi na notę niemiecką. Sprawa ta figurowała w punkcie porządku dziennego „Sprawy bieżące”. Posiedzenie trwało przeszło 5 godzin. Nie wydano żadnego oficjalnego komunikatu, wiadomo jednak, że całkowicie przedyskutowano sprawę odpowiedzi. W piątek odbędzie się jeszcze drugie posiedzenie gabinetu dla zatwierdzenia ostatecznej redakcji odpowiedzi rządu francuskiego, a w poniedziałek nota francuska będzie wręczona w Berlinie.

Dzisiejsza prasa paryska twierdzi, że odpowiedź francuska na notę niemiecką będzie negatywna. W pierwszym rzędzie Francja stanowczo odrzuci propozycję niemiecką co do oddzielnych pertraktacji francusko-niemieckich, wypowiadając pogląd, że jest to kwestja, która dotyczy wszystkich sygnatarjuszy traktatu wersalskiego. Francja oświadczy, że według art. 164 traktatu wersalskiego Niemcy zobowiązane są trzymać się tych ograniczeń wojskowych, jakie przewiduje piąta część traktatu. Jeśli Niemcy dążą do rewizji traktatu, to jest to sprawa, którą rozstrzygnąć może tylko rada Ligi Narodów.

W dalszym ciągu nota francuska ma prze-

prowadzić polemikę z dwoma ewentualnościami, wysuwanymi przez rząd Rzeszy. Jeśli chodzi o górną granicę zbrojeń, to jest to sprzeczne z postanowieniami traktatu wersalskiego, który przewiduje ogólne rozbrojenie. Jeśli chodzi o minimum zbrojeń, to trzeba poczekać na wyniki konferencji rozbrojeniowej. Niemcy nic mogą tej sprawy sami rozstrzygnąć.

Prasa prawicowa wyraża zadowolenie z powodu postanowień francuskiej rady ministrów co do odpowiedzi na notę niemiecką. Postanowienia te nie zostały wprawdzie ogłoszone oficjalnie, ale drogą prywatną przedostały się do kół politycznych.

„Petit Parisien” donosi, że premier Herriot miał zamiar na zasadzie art 213 zwołać nadzwyczajną sesję Ligi Narodów dla śledztwa w sprawie legalnych i nielegalnych zbrojeń niemieckich. Herriot zaniechał swego zamiaru tylko pod wpływem nacisku dyplomatycznego.

Jest rzeczą charakterystyczną, że prasa radykalna wypowiada się dziś energicznie za rozbrojeniem Francji, nawet organ Herriota „Ere Nouvelle” pisze, że rozbrojenie przewidziane w traktacie wersalskim, nie zostało do tąd osiągnięte, zaś „Republique” dodaje, że jako kontropropozycję na notę niemiecką należy wysunąć projekt rozbrojenia Hoovera.

## „Naukowa” karjera Dąbala.

RYGA 9. 9.

Znany komunista polski b poseł do Sejmu Dąbał został mianowany pierwszym wiceprezydentem Białoruskiej Akademii Nauk w Mińsku Dąbał dostał się do Sowietów w r 1923 w drodze wymiany więźniów i zajął stanowisko t zw sekretarza agrarnego egzekutywy III ej międzynarodówki Po kilku latach Dąbał został jednakowoż oskarżony o uprawianie opozycji lewicowej specjalnie w zagadnieniu narodowościowym Dłuższy czas

Dąbał studiował w t zw instytucie czerwonej profesury w Moskwie gdzie rozpoczął karierę uczonego sowieckiego

Reklama to potęga.

# NA WIOSNĘ: TRAGICZNE NIESPODZIANKI.

Złowróżbna przepowiednia

PARYŻ, 9. 9

Cała prasa bez wyjątku, tak prawicowa jak i lewicowa, zajmuje się tylko sytuacją Europy w związku z agresywną polityką Niemiec.

Cechą zamięszania nastrojów francuskich jest fakt, że dyskusja w sprawach niemieckich przeszła już na teren rozpraw fachowych strategów wojskowych.

Pułkownik Magne zapytuje w „Ordre”, czy Francja przygotowana jest do odparcia ofensywy zbrojnej Niemiec, które w ciągu 48 godzin mogą przerzucić na front francuski całą Reichswehrę, wzmocnioną 80 tysiącami rezerwistów, 150 tysiącami stablemowców i taką samą liczbą hitlerowców, co stanowi razem półmilionową armię, palającą żądzą odwetu zbrojnego.

Jednak jeszcze ciekawszym jest głos sprawozdawczy wojskowego „Journal des Debats”, kapitana Bourgeta, uchodzącego dziś za najlepszego we Francji pisarza wojskowego. Pierwsze słowa artykułu Bourgeta brzmią: „Skutki przyjęcia zadań niemieckich byłyby straszne i stanowiłyby groźbę okropną wobec pokoju świata”.

Armia jaka pragnie utworzyć Schleicher, byłaby zasadniczo armią zaczepną, gotową w

każdej chwili ruszyć w pole bez żadnej poprzedniej mobilizacji, bez konieczności skompletowania jej ludźmi lub materiałem technicznym. Byłaby to armia przeznaczona do operacji nieoczekiwanych, błyskawicznie szybkich i miażdżących, obliczonych na uzyskanie w najkrótszym czasie zwycięstwa decydującego.

Tak przemawia wybitny pisarz wojskowy w czołowym artykule najpoważniejszego dziennika francuskiego.

W „Homme Libre” były minister wojny Lautier cytuje niedawną rozmowę ambasadora Hoescha z podsekretarzem spraw zagranicznych Paganonem. Podczas której Hoesch miał ujawnić plan kolejnych rewindykacji rządu Rzeszy, a więc najpierw równouprawnienie zbrojeń następnie korynterz gdański, zaraz potem kolonje, po nich Anschluss, później zagłębienie Saary i t. d.

Tak przemawia ambasador niemiecki w Paryżu!

Konkluzją tego wszystkiego mogą być słowa, które pułkownik Magne kończy artykuł swój w „Ordre”: — „Już z nadzieją najbliższej wiosny oczekiwać powinniśmy nie spodzianek tragicznych.

krowe z obory za niezapłacone lichwiarskie procenty. Dlatego też chłopci postanowili ograniczyć dowóz żywności do miast, czyli zorganizować strejk, domagać się od magistratów obniżenia opłat miejskich i bojkotować towary przemysłów skartelizowanych.

Obowiązkiem nowoczesnego państwa jest bronić ekonomicznie słabych i wyrównywać krzywdy. Z tego obowiązku rząd sanacyjny nie wywiązuje się tak, jak tego wymaga ciężkie położenie rolnika. Niewiele uczyniono, aby powstrzymać zachłanność bankrutujących magistratów miast, nie czyni się niemal nic przeciw lichwiarskiej polityce kartelów, przeciwnie tylko dzięki życzliwości władz kartele mogły się tak rozrosnąć w kraju naszym. Nie uczyniono niemal nic, aby zwalczać lichwę kredytową na wsi, a o ulgach podatkowych nic się nie słyszy.

Zrozpaczeni chłopci zabrali się zatem bardzo energicznie do bojkotowania miast i przestali do nich dowozić swoje produkty. Ponieważ zaś nigdzie nie brak łamistrejkw, więc chłopci, wzorując się na praktyce robotników, poustawiali przed miastami posterunki, które wzywają rolników, jadących do miast z żywnością, aby dochowali solidarności. Sanacja akcję tych posterunków nazywa terorem a policja oczywiście często interweniuje. Prasa warszawska podaje dokładne cyfry nie tylko z Warszawy, ale i z wielu miasteczek prowincjonalnych, o ile mniej furmanek chłopskich przyjeżdża na targi do miast.

Jak zawsze sprawę bojkotu miast przez chłopów starają się wyzyskać żydzi dla swojej korzyści, choć przez to utrudniają chłopstwu sprawiedliwą walkę. Handlarze żydowscy bowiem pokątnie zakupują po wsiach żywność i dowożą do miast, gdzie ją sprzedają po cenach znacznie wyższych, wyzyskując w ten sposób ludność miejską. Gdy taki żyd oberwie po kaftanie od oburzonych chłopów lub mieszczar, odrązu krzyczą wszyscy żydzi gwałtu. Im się wydaje, że wszystko im wolno, szczególnie, gdy stali się potulnymi sługami sanacji moralnej.

Era sanacyjna, która obiecywała ludziom raj na ziemi, przyniosła raj tylko różnym brygadam a w kraju całym nędza rośnie coraz głośniejsze. Zjemy jak w kotle diabelskim. Strejkują wszyscy coraz częściej i coraz uporczywiej, strejkują robotnicy, pracownicy, a teraz nawet chłopci. Sanacja państwa robi coraz większe postępy.

## WRZENIE NA KAUKAZIE.

Walka z Sowietami

RYGA 9-go wrześ

Władze sowieckie zaalarmowane są wiadomościami o nowej akcji powstańczej na Kaukazie Ruch powstańczy przybrał inne jak dotychczas formy a powstańcy stosują nową taktykę wobec oddziałów sowieckich. W Azerbejdżanie ukazało się kilka drobnych grup powstańczych liczących najwyżej po 25 powstańców i działających naraz w rozmaitych miejscowościach południowego Kaukazu. Powstańcze oddziały czynią napaady na magazyny zbożowe podpalają kolektory rolne oraz uprowadzają stada bydła w góry. Stacja Baładżary opanowana była chwilowo przez powstańców którzy podpalili znajdujący się na tej stacji skład zboża i

zniszczyli kilka wagonów pszenicy przeznaczonej na eksport. W Machacz-Kała oddział partyzantów w liczbie 180 górali rozgrabił magazyn zbożowy pozostawiając na budynku miejscowego kolektywu rolnego płachtę z napisem „Wykonujemy zapowiedź Lenina — rabujemy zrabowane”. Miejscowe władze sowieckie wydały odezwę do ludności nawołując do walki z bandytami i do wydania bandytów władzom. Akcja pościgowa zarządzana przez władze wojskowe jest bardzo utrudniona ze względu na znaczną liczbę drobnych band powstańczych okazyjących się co raz i w innych miejscach i ukrywających się w górach

## AKCJA ROZPACZY

Sytuacja rolnika w Polsce, a szczególnie drobnego rolnika, z dnia na dzień staje się rozpaczliwszą. Chłop nie tylko nie ma za co kupić najpotrzebniejszych wytworów przemysłowych, nie ma czym płacić rosnących ciężarów podatkowych i opłat pobieranych przez miasta przy sprzedawaniu produktów rolniczych na targach miejskich, ale chodzi boso, przestał używać nafty, a nawet soli. Dlatego też chłopci nasi, szczególnie w Małopolsce, a ostatnio w b. dzielnicy rosyjskiej chwycili się rozpaczliwego środka wstrzymania dowozu produktów rolnych do miast, dopóki stosunki obecne się nie zmienią

Na tem tle niedawno w wielu miejscowościach doszło do zatargów z władzami a teraz jesteśmy świadkami, że nie tylko Warszawa, ale i wiele miast innych są bojkotowane przez rolników, którzy przestali dowozić środki żywności. Akcja chłopska, zupełnie usprawiedliwiona, wprawia oczywiście w prawdziwą pasję obóz sanacji moralnej, który samoobronę włościństwa naszego przedstawia naturalnie jako walkę z rządem sanacyjnym. Wszyscy sanacyjni waleci w rodzaju wyrzuconych z szeregów Stronnictwa Ludowego Kulisiewiczów i Michałkiewiczów spieszą sanacji z pomocą, przedstawiając samoobronę rolników jako walkę z rządem.

Dziś w Polsce jest tak, że każdy potrzywdzony domagający się sprawiedliwości

bywa piętnowany jako komunista, albo wróg rządu, czy to będzie robotnik, domagający się pracy lub zasłużonej płacy, czy to urzędnik, walczący o sprawiedliwe wynagrodzenie. Sanacja robi go nie tylko antyrządowcem, ale i antypaństwowcem.

A jednak sanacja sama przyznać musi, że położenie chłopów jest rozpaczliwe. Organ pułkowników i komorników „Gazeta Polska” nie może utaić smutnej doli naszego chłopca, bo pisze:

„Jeśli oznaczyć poziom cen artykułów rolnych i przemysłowych w roku 1926 jako 100, to wynoszą one obecnie: dla artykułów przemysłowych i skartelizowanych 103,2. Z tego żelazo 104,1, cement 103,0, nafta 99,4. Jeśli zaś wziąć wskaźnik cen detalicznych, to węgiel kosztuje 114,5, nafta 107,0, garnek emalowany 138,2, gwoździe 66,0.

Oznacza to, że za parę butów chłop dziś musi płacić półtora razy więcej niż w roku 1928, za beczkę cementu przeszło dwa razy więcej. Bez procesu obniżenia ciężarów kredytowych i bez złamania sztywności cen kartelowych można leczyć kryzys tylko paljatywnie”

Bankrutujące miasta nasze zdzierają z chłopów przybywających z swymi produktami na targ skórę w postaci wygórowanych opłat miejskich, instytucje kredytowe i lichwiarze wiejscy wyprowadzają chłopu ostatnią

## Ciągnięcie loterii państwowej

15000 zł na Nr 60908  
10000 zł na Nr 60701  
5000 zł na Nr Nr 28099 36407 40712  
3000 zł na Nr Nr 25567 11199 80797  
2,000 zł na Nr Nr 101839 102377 107299  
112679 120494 133558 143790 147009 13082  
14612 36943 37059 49256 94798 82305  
1,000 zł na Nr Nr 2792 5755 11312  
17558 31327 35421 37730 43976 46044 50534  
56958 59006 59280 60475 71476 72405 79815  
101625 104798 105957 90227 91238 95440  
96239 107492 113369 113929 129958 138597  
140748 146526 147322 147944 149441 152058  
157553



# RYZYKANCKIE EKSPERYMENTY.

Od szeregu lat, ściślej mówiąc, od czasu przewrotu majowego żyjemy w dobie ustawicznych eksperymentów. Przyzwyczailiśmy się do tego, otrzaskali, jako że natura ludzka powoli do wszystkiego się przyzwyczaja nawet do więzienia — ale czy to jej jednak wychodzi na zdrowie?

Świeżo jesteśmy świadkami dwóch nowych eksperymentów, dotyczących najważniejszych dziedzin życia — sądownictwa i szkolnictwa.

Sprawa nowowprowadzonego kodeksu karnego jest zbyt specjalna, zbyt obszerna, aby się dała ująć w pobieżnym artykule. — Opinia kół fachowych naogół jest ujemna. Niezawodnie posiada nowy kodeks kilka dodatnich innowacji, przeważają jednak niedociągnięcia, niejasności i sprzeczności, które bardzo rychło dadzą się w praktyce dotkliwie odczuć. Zarzuca się całemu dziełu brak głębszego, fachowego przemyślenia i niewytłumaczony wprost pośpiech, z jakim nowy kodeks został wprowadzony, tak że sędziom, prokuratorom, jako też obrońcom dano zaledwie kilka tygodni dla obznajomienia się, podczas gdy gdzieindziej, przy podobnych zmianach rok jeden uważany jest za minimalny termin.

Co się tyczy kwestji nieusuwalności sędziów, opinia pod tym względem jest jednolita i jedynie względy od nas niezależne nie pozwalają nam sprawy tej szerzej poruszać.

Przechodząc do drugiej sprawy — reformy szkolnej — zaznaczamy, że określenie jej jako „eksperymentu” nie od nas pochodzi — pisze „Dziennik Wileński” — ułożył tego zwrotu sam pan minister Jędrzejewicz, który go wprowadził niedawno, w Krakowie, na zebraniu nauczycielskiem, gdzie się wyraził, że „ze drzeniem myśli o tym eksperymencie, jakiemu poddanych zostanie blisko 100 tysięcy nauczycieli i kilka milionów dzieci i młodzieży”.

Jeżeli tedy minister oświaty, który jest niewątpliwie współautorem reformy i głównym jej winowajcą „ze drzeniem myśli o tym eksperymencie”, to cóż mówić o rodzicach, których dzieci poddane zostają temu eksperymentowi jako materiał doświadczalny?

Mimowoli nasuwa się pytanie, czy taki eksperyment, który złamać może życie, spaczyć charaktery całego pokolenia, wogóle był potrzebny?

Jeżeli zaś był potrzebny, czy nie można było przeprowadzić go stopniowo, na razie w jednej lub kilku szkołach, badając wyniki i porównując je, jak się to gdzieindziej praktykuje?

Dodać należy, że świeżo wprowadzona reforma od początku budziła jak najdale idące zastrzeżenia kół fachowych, które w swoim czasie w szeregu jednomyślnych uchwał wyraziły władzom swą opinię, która jednak została zignorowana. Reforma opracowana została przez karnych urzędników, uchwalona przez równie karną i posłuszną większość BB., wprowadzona w życie przez ministra, który sam wyznał, że czyni to „ze drzeniem”.

Reforma najfatalniej odbić się musi przede wszystkim na szkole średniej. Jednolita, śmioletnia przestaje istnieć, a na jej miejsce

przychodzą aż trzy kawałki: dwa lata w szkole powszechnej, cztery — w gimnazjum i dwa znowu w liceum. Z uatury rzeczy charakter każdej z tych części będzie inny, zabraknie więc tak niesłychanie ważnego w wychowaniu czynnika, jakim jest ciągłość i konsekwencja w stopniowym kształtowaniu umysłowości młodego pokolenia. A ponieważ i przy gotowaniu i kwalifikacje sił nauczycielskich w każdym z tych typów będą inne, tem więc trudniejsza będzie ciągłość i harmonizacja pracy.

Uczniowie szkół średnich wyjdą na tem także nienajlepiej, gdyż otrzymają początki i okruchy wiedzy zgoła im niepotrzebnej, skoro nie mogą kontynuować nauki. W ten sposób wychowywać się będzie zastępy wykołajonej ćwierćinteligencji.

Niemniej szkodliwie musi się odbić reforma na nauczycielstwie. Jedno z pierwszych rozporządzeń wykonawczych przekreśla ważny dla nauczyciela paragraf pragmatyki o całości miejsca. Obecnie każdy nauczyciel, wszystko jedno, tymczasowy czy stały, może być przeniesiony z jednej miejscowości do

innej, z gimnazjum do szkoły powszechnej i odwrotnie. Nauczyciel, już dzisiaj służbowo i materialnie skrupowany do ostateczności, do staje jeszcze jeden prezent. Nie zna obecnie nietylko ani dnia, ani godziny, ale nawet rodzaju awansu, jaki go może spotkać. Jeśli dodamy do tego tylokrotnie już w pismach nauczycielskich podnoszone fakty donosów ze strony odnośnych jednostek, to mamy obraz atmosfery, w jakiej nauczycielstwu pracować przyjdzie.

Na wstępie artykułu zaznaczyliśmy, że eksperymentatorstwo stało się u nas od pewnego czasu systemem. Dość wspomnieć o całym szeregu eksperymentów gospodarczych, podatkowych, jak np. słynnego funduszu drogowego, który dróg nie poprawił, ale jednym zamachem zniszczył nasz rozwijający się ruch samochodowy.

Każdy eksperyment mści w sobie mniejsze lub większe ryzyko, które pociągać może pewne jego skutki, naogół jednak najfatalniej musi oddziaływać na czynnik zaufania, które go brak jest największą bolączką doby dzisiejszej.

## Wstrząsy podziemne

# Katastrofa na kopalni „Richtofen” na Śląsku

Wczoraj w godzinach popołudniowych na kopalni „Richtofen” w Janowie, należącej do Sp. Akc. Giesche, miała miejsce katastrofa górnicza, która pociągnęła za sobą cztery ofiary.

Mianowicie na głębokości około 450 metrów runął strop, przyczem zwały węgla zasypały czterech robotników: Jana Kurzoka, Pawła Psotę, Karola Mrzyka i Antoniego Maślara z Nikiszowca. Wszyscy oni ponieśli niewątpliwie straszną śmierć.

Akcja ratunkowa, zmierzająca do wydobywania ofiar katastrofy, jest niezwykle utrudniona ze względu na wielkie ilości złomów nawalonych węgla.

Przyczyna katastrofy był niezwykle silny wstrząs tektoniczny. Towarzyszył mu tak wielki huk, że słyszany on był w Zawodziu, Nikiszowcu i Janowie.

Miejsce, gdzie zawałił się strop, znajduje się pod Zawodziem.

Akcją ratunkową kieruje kilku inżynierów na zmianę. Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele starostwa, Urzędu Górniczego oraz gen. dyrekcji Sp. Akc. Giesche.

O godz. 22 kolumnę ratowniczą dzieliła od ofiar katastrofy przestrzeń — 8 metrowej długości, zasypiana węglem i gruzami.

Prawdopodobnie nocą ofiary katastrofy zostały wydobyte.

## Najstarszy naród indo-europejski

Profesor czeski, Bedrich Hronzy: zamieszcza w „Archiv Orientalni”, tom III, Nr. 2, wynik swych obszernych prac nad badaniem języków hityckich, a to na podstawie znalezionych w swoim czasie w rejonie Boghazköi (w Azji Mniejszej) 10 tys. tabliczek z napisami, należącymi niegdyś do archiwum państwowego imperjum Hityków.

Na podstawie tych badań, prof. Hronzy dochodzi do wniosku, że w państwie hityckim istniało kilka narodów, posługujących się różnymi językami, przeważnie zbliznionymi do języków indo-europejskich. Głównymi temi narodami były: Chattyci, Lucyci, Nesyci (czyli właściwi Hitycy), Churycy i nareszcie Mitannijczycy (Mitanni). Najstarszym z tych narodów byli Chattyci, którzy pierwsi przywdrowali do Azji Mniejszej. Pierwotnie zamieszkiwali oni przypuszczalnie rejon Kaukazu Północnego, oraz północne wybrzeże morza Czarnego. Później przyszły inne ludy, z pośród których najodważniejszymi okazali się właściwi Gitycy (Nesyci), założyciele olbrzymiego państwa w Azji Przedniej, ze stolicą z początku w Nesarze, później w Chatti. Wędrówka tych narodów z Kaukazu Północnego miała się rozpocząć już na 4 tys. lat przed Chr. i trwała mniej więcej do 1200 r. przed Chr. Prof. Hronzy przypuszcza również, że właśnie narody hityckie przyprowadziły z sobą około końca trzeciego tysiąca przed Chr. do Azji Przedniej, liczne konie, przedtem mało tam znane.

Prof. Hronzy uważa dalej, że napisy hityckie rzucają nowe światło na kwestję pochodzenia języka etruskiego, jak również i na wszystkie inne języki indo-europejskie. Profesor spodziewa się, że wraz z dalszymi postępowaniem badań nad językami hityckimi posunie się naprzód i wiedza nasza co do dziejów pierwszych indo-europejczyków, a więc przodków teraźniejszych ludów europejskich. Wynikałoby z tego, że właściwą ojczyznę narodu indo-europejskiego są rejon, położony na Kaukazie Północnym i na północnych wybrzeżach morza Czarnego.

# Pod skwarnym słońcem

## W sercu Sahary

W samym sercu Sahary, w Ben M' Zab, żyje najoryginalniejszy, najciekawszy i najbar dziej ucywilizowany szczep arabski, Mozabici. Siedem oaz obejmuje ich terytorium z oazą Ghardija jako centrum i świętym miastem Sahary, Beni Sken.

Ogólna ich liczba wynosi 30 000 głów.

Kultura Mozabitów jest miejska.

W charakterze i wyglądzie różnią się oni wyraźnie od rolniczego plemienia arabskiego Chaambów, od koczowniczych Beduinów i wojowniczych Tuaregów.

Mozabit jest inteligentnym kupcem i ma szeroki zakres zainteresowań.

Mężczyźni mają wspaniałe głowy o wyrazie uduchowionym, mądrym i energicznym. Kolor ich skóry jest jasny, prawie biały, oko i włos są ciemne. Wobec obcych są bardzo gościnni, chociaż do Europejczyków odnoszą się bardzo niechętnie, zwłaszcza do ich polityki kolonialnej.

I w Saharze daje się odczuć kryzys, za który odpowiedzialność przypisuje się cywilizacji europejskiej.

Mozabitów nazywa się purytaninami Sahary. Przykazania koranu wykonują jak najściślej.

Najmniejsza krytyka przepisów religijnych jest wykluczona.

Nie używa się tytoniu, alkoholu, octu, korzeni i kawy, niepozabawionej kofeiny.

Ponieważ prorok nosił brodę, nie wolno żadnemu Mozabitowi golić twarzy. Nie wolno Mozabitom wypożyczać pieniędzy na procenty, załatwiać transakcyjnych, w karty grać i w ogóle grać o pieniądze, co wobec wrodzonej Arabom namiętności do gry jest ciężką dla nich ofiarą.

Mozabici są dobroczyńni i nie posiadają żebraków. Ubogimi i chorymi zajmuje się moszea.

W wszystkich swych poczynaniach Mozabici zachowują wspaniałą godność. Nie uczynią nic dla podarku, zawsze mają gest wielkiego pana.

Kradzieża w przeciwieństwie do innych plemion arabskich Mozabici brzydzą się. W myśl zwyczajów plemiennych, handel, który jest głównym zajęciem Mozabitów, prowadzi poza swymi osadami, w północnej części Afryki. Są oni kupcami bardzo inteligentnymi, lecz wobec innowierców bardzo niebezpiecznymi.

Mozabici są bardzo pilni i chcą się jak najprędzej dorobic, by móc używać miłych wywczasów w domu wśród swoich.

Kobiety są bez praw. Zona jest własnością męża i w jego nieobecności nie opuszcza domu i jest pod ścisłą kontrolą najbliższych męskich krewnych.

Arab nie pokaże żony nawet najmilszemu przyjacielowi, już sama możliwość, że mógłby kto obcy w myślach zajmować się jego żoną, jest dla Araba obrazą.

Kobiety zajmują się dziećmi, przyrządzaniem jedzenia, szyciem coraz to nowych szat: wyrabianiem kobierców, kilimów i t. d. Kobiety te, dla których istnieje tylko mąż, bynajmniej nie są nieszczęśliwe.

Owszem, żalują kobiet europejskich za ich kłopoty.

Mężczyzna może mieć cztery żony, i do wolną ilość „służebnic”, gdy jednakże poślubić chce dalszą żonę, bierze rozwód z jedną z dotychczasowych w sposób bardzo uproszczony: wypędza ją z domu, albo, gdy jest wspaniałomyślny, pozostawia ją u siebie jako służebnicę.

I żonie wolno wnieść o rozwód, musi jednakże podać bardzo ważne powody.

Podczas uroczystości kobiety pozostają z twarzami zasłoniętymi na uboczu. Szczelnie otulone, milczące postaci kobiece, robia wówczas wrażenie niemal upiorne.

Największy zaszczyt, jaki spotkać może swyckiego wodza, polega na tem, że kobie

ty przy jego zbliżaniu się unoszą zasłone i pokazują mu nieraz bardzo miłe twarze.

Miasto i gaj palmowy są oddzielnie położone. Największym skarbem Sahary, to woda, za którą płaci się wysokie ceny.

Sahara zdaje się powoli wysychać. Od 8 lat nie padał tam deszcz. Miasta zbudowane są na stokach wzgórz, na najwyższym punkcie stoi moszea. Ulice są zawite i pełne za ulków, które mają utrudniać obcyin dostęp do świątyni i mieszkań. Przed domami na ziemi

siedzą mężczyźni, hałas i zgiełk miasta europejskiego nie docierają do osady arabskiej.

Moszee są proste, bez wszelkich dekoracji, jak przystało na szczep purytański. Innowiercom wstęp jest surowo wzbroniony. Ciąłem, które rządzi gminą jest „Talba”. Nazwiska 10 członków są tajne.

W stolicy odbywają się co piątek jarmarki, na które przybywają interesanci z sąsiednich oaz. Wszystkie sprawy życia publicznego załatwia z ramienia Talby komisarz jej, zwany Caid, zamieszkały przy rynku.

Prawo Mozabitów zabrania w obrębie miasta rozpowszechnionych u innych plemion „kawiarni” i lokali tańca z dziewczętami zwanymi onlad nails, wolno mu się mieścić jedynie poza murami miasta.

## Nieszczęśliwy milioner

W jednym z najpoważniejszych pism co dziennych ogłosił pewien milioner następujący charakterystyczny list:

„Liczę lat 62, stały mój dochód roczny wynosi 10.000 funtów szterlingów (przeszło 300.000 zł) mieszkam w pałacu, otoczonym przepyszny parkiem.

Majątek mój mnie jednak wcale nie cieszy, gdyż pieniądź sam nie daje prawdziwego szczęścia w życiu. Życie moje jako milionera nie zadawała. Mimo bogactwa czuję się samotnym. Zona i syn wyjechali na okres letni nad morze. Trzy osoby z pośród służby otrzymały urlop, a czwarty służący zachorował i leży w łóżku. Od dwóch tygodni dzwonek telefonu się nie odzywa.

W lasach, które stanowią moją własność jest dużo dziczyzny, ale nikt nie chce zemną starym człowiekiem pójść na polowanie. Cóż mi po pieniądzach, jeżeli stale jestem samotny i opuszczony? Jeżeli mi który z czytelników da dobrą radę, suto go za to wynagrodzę”.

Redakcja pisma zainteresowała się sprawą, wysłała do nadawcy listu swego reporter i stwierdziła, że nadawcą jest zamożny lord Bogaty mizantrop istotnie mieszka w bajecznym pałacu zupełnie sam i nie może znaleźć odpowiedniego towarzystwa. Dziwić się temu nie można, gdyż w krytycznym położeniu go spodarczym, które Anglja przeżywa stosunkowo mało jest ludzi, którzyby mogli obcować z milionerem. Większość arystokracji bowiem zubożała i nie może sobie pozwolić na kosztowne przyjęcia.

Człowiek który zarabia 500 zł miesięcznie znajdzie dziś w Anglii łatwiej przyjaciela niż milioner.

Ogłoszenie nieszczęśliwego milionera odbiło się w opinii angielskiej głośnym echem. Redakcję pisma zalała fala listów. Zaden apel towarzystw dobroczynnych, żadna prośba ubogiego człowieka o miłosierdzie bliźnich nie miała takiego powodzenia jak list milionera,

który mimo pieniędzy czuł się osamotnionym i nieszczęśliwym.

Każdy oświadczył gotowość pomocy jeżeli mu się tylko za tę pomoc zapłaci. W listach odzywało się niedowierzanie, a także albo oburzenie. Niektóre rady istotnie były oryginalne. Bieda w Anglii jest straszna i każdy chciał na „nieszczęściu” starego miliona zarobić.

Pismo, w którym się list milionera ukazał, podaje obecnie wyciągi z listów. I tak pisze ktoś: „Rzecz dziwna że milionerzy i bogaci ludzie skarżą się na swą niedolę. Prawdę mówiąc, nie jest znów rzeczą tak bardzo trudną wyrzec się majątku. Potrzeba tylko od dać majątek swój ludziom, którzy się nie boją skromnego i samotnego życia mimo posiadanych milionów. Jeżeli milioner zazdrości ludziom, którzy mają 200 funtów szterlingów rocznego dochodu, niechaj na rok zamieni swój los na mój. Mam roczny dochód w sumie 360 funtów. Liczyć się muszę z tem, że na skutek kryzysu dochód ten jeszcze obetną. Jestem żonaty, mam dwoje dzieci, trzecie jest w drodze. Mam 600 funtów długu i liczę się co dziennie z tem że komornik sądowy mnie wy natuje. Jeżeli będę miał dochód milionera (pozbędę się wszystkich tych kłopotów”.

Drugi czytelnik pisze: „Znam radykalny środek kuracyjny dla nudzącego się milionera który nie wie, co począć z pieniędzmi i który twierdzi że pieniądź go nie uszczęśliwia. Niechaj na krótki czas wyjedzie na prowincję i spróbuje żyć za 15 szylingów tygodniowo. Po tygodniu wyleczy się z choroby i będzie szczęśliwy, że posiada milionową fortunę”.

Inni czytelnicy rozpisyują się na temat co by robili, gdyby posiadali poważny majątek. Większość listów jednak zawiera prośby o jałmużnę.

Wszystkie listy przekazała redakcja milionerowi. Którą radę przyjmuje narazie nie wiadomo.

## Nowa zabawka dla starych dzieci

Jak swego czasu „Diavolo”, tak obecnie znów „Yo-yo” ogarnął całą Anglię — gdzie począwszy od malców sprzedających dzienniki a skończywszy na poważnych męzach stanu, przemysłowcach i finansistach wszyscy każdą chwilę wolną poświęcają tej zabawce — przekroczyło kanał La Manche i ukazało się na plażach francuskich znajdując tam przyjęcie entuzjastyczne. Jak zaś przewiduje paryski „Matin” „Yo-yo” zawita niebawem do Paryża a stamtąd niewątpliwie rozpocznie pochód triumfalny po Europie.

„Yo-yo” jest rodzajem baka, uczepione go do sznurka, który może związać się i roz wijać stosownie do woli, fantazji a przede wszystkim zręczności ręki, która go trzyma. Sztuka ma polegać na tem, aby bak wspinał się po sznurku.

Różnica między „Diavołem” a „Yo-yo” polega na tem, że gdy pierwsza z tych zabawek potrowała dużo przestrzeni i ruchów

młodzieńczych to drugą może się zabawić najociężalszy nawet jegomość, siedząc przy swym biurku. Jeżeli zaś pukanie do drzwi tego gabinetu zapowie mu klienta, to może w jednej chwili ukryć swą zabawkę w kieszeni.

Wobec niesłychanej zaręczliwości „Yo-yo” jeden z dzienników londyńskich pyta z niepokojem, co będzie, jeżeli maszynie kolejowe mu przyjdzie podczas najszybszej jazdy po ciągu chęćka dopięcie tego, aby jego bak wspiął się po sznurku i zatopiony w tych usiłowaniu minie sygnał ostrzegawczy? Co będzie, jeżeli zaraza „Yo-yo” ogarnie szoferów taksówek?

Aż strach pomyśleć, a tymczasem zara za „Yo-yo” zatacza coraz szersze kręgi.

O pochodzeniu „Yo-yo” krążą rozmaite wersje. prasa jednak francuska twierdzi, że zabawka ta powstała w Paryżu. Podczas Wielkiej Rewolucji i zmiana wówczas była pod złośliwą nazwą „emigratte”.

# KRONIKA

WRZESIEŃ

10

SOBOTA

KALENDARZYK

Mikoł. z T.

## Z g ł o d u

a) Na Placu Reymonta zaśląbła z głodu 61-letnia żebraczka bezdomna Janina Karhawiak. Chorą przewiozło pogotowie do zbiorni miejskiej

## Pod samochodem

Wypadek wieśniaka

a) W dniu wczorajszym na szosie Rzgowskiej w Chojnach miał miejsce wypadek samochodowy

Wieśniak Jan Jaros z wsi Jaronia po wiatu Piotrkowskiego idąc obok załadowane wozu przez nieuwagę dostał się pod przejeżdżający samochód i doznał ogólnych obrażeń ciała

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia. Szofera pociągnięto do odpowiedzialności karnej

## Dwa pożary fabryczne

(a) W fabryce Bergera, przy ulicy Cegielnianej 66 wybuchł z nieznanego powodu pożar, który spostrzeżono jednak wcześnie i ugaszono w zarodku.

Ogień zniszczył część zapasów przedzdy oraz maszyny. Straty stosunkowo nieduże. Policja wszczęła dochodzenie by wyświecić przyczynę pożaru.

W fabryce pończoch Markowskiego przy ulicy Ogrodowej 5 z powodu zatarcia się łożyska w maszynie zapaliła się przedzda. Ogień ugasiła straż w ciągu pół godziny. Straty wynoszą pięć tysięcy zł.

Wypadków z ludźmi w czasie pożarów nie było.

# Niepokoje strajkowe w Łodzi

W kotle strajkowym nastąpiło pewne uspokojenie  
3500 robotników wznowiło pracę. Robotnicy opuszczają fabrykę

(a) W ciągu dnia wczorajszego w strajku w przemyśle włókienniczym nastąpiło pewne odprężenie. W pierwszym rzędzie podkreślić należy częściowe zlikwidowanie strajku w Widzewskiej Manufakturze, oraz podpisanie umowy zbiorowej w przemyśle Aleksandrowskim.

**W fabryce Allarta, Rousseau i Co**  
robotnicy opuścili mury fabryczne jeszcze w dniu wczorajszym, w związku z czym dyrekcja firmy udzieliła im zezwolenia na odbycie ogólnego zebrania na dziedzińcu fabrycznym.

Zebranie to odbyło się wczoraj w godzinach południowych, przyczem wobec stanowczej postawy zarządu firmy, która nie godzi się na żadne ustępstwa i ze względów ogólnogospodarczych zmuszona jest przeprowadzić redukcję płac o 15 proc., robotnicy nie powzięli jednomyślnej zgody co do dalszego kontynuowania strajku.

Spodziewać się należy, iż likwidacja strajku w fabryce Allarta nastąpi z początkiem przyszłego tygodnia.

W fabryce tej strajkuje 3200 robotników Majstrowie, podmajstry, personel techniczny i biurowy pracują.

Podobnie beznadziejnie przedstawia się położenie robotników

**w fabryce Dessurmont, Motte i S-ka,**  
gdzie około 200 robotników nadal zajmuje mury fabryczne. Nieustępliwe stanowisko zarządu firmy tej, najprawdopodobniej skłoni wkrótce robotników do ustępstw.

**Fabrykę Geyera**  
wczoraj większość robotników opuściła, tak że mury fabryczne okupuje nadal grupa robotnicza w liczbie około 100 osób.

Zarządy obu wspomnianych firm Dessurmonta i Geyera zgodnie z poprzednim oświadczeniem, wstrzymują się ze wszelkimi pertraktacjami z robotnikami, do czasu opuszczenia fabryk przez robotników.

**W Widzewskiej Manufakturze**  
w dniu wczorajszym uruchomiona została w godzinach południowych trzepakalnia, w związku z czym o godz. 13 30 przystąpiło do pracy 3500 robotników, którzy dotychczas z braku półsurowca przygotowanego do trzepakalni nie mogli kontynuować pracy.

Wspomniany oddział trzepakalni uruchomiony został w lwiej części przy pomocy nowo zaangażowanych sił, oraz części starych robotników, którzy zgodzili się pracować na

podyktowanych przez dyrekcję warunkach. Nadal strajkuje jeszcze 3400 robotników w Widzewskiej Manufakturze.

**Również w fabryce Bennicha**  
przystąpili do pracy w dniu wczorajszym także, przyjmując warunki dyrekcji, która podwyższyła im poprzednio obcięte zarobki nieznacznie na każdej jednostce skarbowej.

Robotnicy przedzdań strajkują nadal i prowadzą pertraktacje z zarządem firmy, tak iż w dniach najbliższych spodziewać się należy likwidacji strajku

**W firmie Haebler**  
strajk kilkugodzinny jaki miał miejsce onegdaj, jak się dowiadujemy nie miał podłoża ekonomicznego, lecz wybuchł z powodu zatargu między zarządem i robotnikami, z racji wydalenia delegata.

**W Aleksandrowie**  
w godzinach przedpołudniowych odbyła się konferencja pod przewodnictwem Inspektora Obw. Pracy p. Opolskiego. Z ramienia związku robotniczego wyjechał z Łodzi p. Krzyno wek.

Na konferencji osiągnięto porozumienie w kwestii różnicy między warunkami stron, które wynosiły 2 gr. na jednostce akordowej. Po kompromisowym wyrównaniu stawek płac opracowana została i podpisana umowa zbiorowa, obowiązująca w całym przemyśle Aleksandrowskim, w związku z czym dzisiaj robotnicy przystąpią do pracy.

Również w dniu dzisiejszym odbyć się ma konferencja

**w Zgierzu**  
gdzie dotychczas strajkują robotnicy przedzdań. Konferencja ta odbędzie się w Magistracie o godzinie 11-ej pod przewodnictwem Inspektora Pracy p. Opolskiego, a wobec osiągniętego już częściowo porozumienia spodziewać się należy, że strajk zostanie ostatecznie zlikwidowany.

Odnosnie do rozpoczęcia akcji powszechnej celem zawarcia umowy zbiorowej, jak nas informuje kierownik Związku Klasowego p. Walczak, Związek zajmuje czasowo stanowisko wyczekujące, prowadząc akcję w kierunku skonsolidowania wewnętrznego, wzmocnienia pozycji związku, zorganizowania jak największej liczby robotników, by w dogodnym momencie wystąpić z propozycją zawarcia umowy.

Ogólnie strajk ma wszędzie przebieg spokojny i nie zanotowano żadnych awantur.—

## Skutki ochrony lokatorów

Zawalony sufit

a) W domu przy ulicy Ogrodowej 28 należących do Spółki Akcyjnej I. K. Poznański od dłuższego czasu nie przeprowadzono remontu a z tej przyczyny zdarzają się częste wypadki zawalenia się sufitów z racji przegnięcia belek przyczem w większości wypadków ofiarami padają lokatorzy odnosząc okaleczenia

Podobny wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym Zamieszkała na drugim piętrze Józefa Jakubowska sprzątała w swym mieszkaniu. W pewnym momencie runęła na nią część sufitu i podłogi z mieszkania położonego na trzecim piętrze

Niewiasta przygnieciona została gruzami i odłamkami belek a pod wpływem odniesionych uszkodzeń i przestraszu zemdleła

Ranna leżała w takiej pozycji dłuższy czas albowiem nikt nie spostrzegł katastrofy i dopiero przechodzący przez korytarz listonosz Usłyszał jęki zaalarmował innych sąsiadów i pogotowie ratunkowe

Ranną opatrzono i przewieziono do lecznicy w stanie osłabionym. Równocześnie policja wdrożyła dochodzenie celem pociągnięcia winnych zażądania i spowodowania przez to katastrofy do odpowiedzialności karnej. Niezależnie od powyższego inspekcja budowlana wydała zarządzenia w kierunku zabezpieczenia innych mieszkań

## Humor

DELIKATNA WYMÓWKA

— Hurtownik Aszemblum jest doprawdy kupcem pierwszorzędny. Wszystko, czego się tylko dotknie zamienia się na złoto.

— Tak? Wobec tego poproszę go, aby się dotknął branzoletki, którą mi w prezencie podarował.



Przy braku apetytu, zepsutym żołądku upośledzonym trawieniu, obstrukcji, zaburzeniach przemiany materji, pokrzywce i swędzeniu, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” usuwa z organizmu substancje gnilne i wzmacnia organizm. Żądać w aptekach.

# Tajemnica ustrojenego mieszkańka

a) W domu przy ulicy Ogrodowej 20 zajmował skromne mieszkanie na strychu 27 letni robotnik Hersz Langewert

W dniu wczorajszym w godzinach po rannych sąsiadka Langewerta która zwykle przynosiła ze sklepu wiktuały na śniadanie nie mogąc obudzić sąsiada zaniepokojona po wiadomości innych poczem wyważono drzwi i wkroczone do mieszkania gdzie zastano Lan

gewerta wiszącego na petli sporządzonej ze sznura i umocowanej na haku wbitym w ścianę

Langewert nie żył już Zwłoki odcięto ze sznura i zabezpieczono na miejscu do czasu zajścia komisji sądowo lekarskiej

Jak ustalono powodem samobójstwa był brak pracy i ubóstwo

# Łapczywy Marcin

## Wykiwał kuzyna

a) W depozyt Sądu Okręgowego w Łodzi na rzecz Antoniego Ciepluchy zamieszkałego przy ulicy Rzgowskiej 32 złożona była suma 1216 zł jako wierzyciela jednej z upadłych firm

Dowiedział się o tem kuzyn Ciepluchy Marcin Przybylski zamieszkały przy ulicy Tepera 16

Przybylski wykorzystał wiadomość tą dla własnych celów odwiedził Ciepluchę za nocował u niego i przy sposobności skradł książeczkę kasy chorych i metrykę Ciepluchy

Skradzione dokumenty zużytkował do legitymowania się w Sądzie Okręgowym

Złożył podanie podpisane przezeń jako Cieplucha zgłosił się do Sądu gdzie wylegił tymował się skradzionymi dokumentami otrzymał asygnatę do kasy skarbowej pokwitował jej otrzymanie nazwiskiem Ciepluchy poczem w kasie skarbowej podjął 538 zł kwitując znów nazwiskiem Ciepluchy

W kasie Skarbowej również legitymował się książeczką i metryką Ciepluchy

W dniu 20 października 1931 roku Cieplucha zgłosił się do Sądu Okręgowego by podjąć całkowitą sumę depozytu 1216 zł

Wówczas dowiedział się że w dniu 10 maja 1931 r podjął on 538 zł Ponieważ nie podejmował podobnej sumy zwrócił się o wyjaśnienia a gdy mu okazano jego rzekomo podpis stwierdził iż jest on fałszywy

Cieplucha dowiedziawszy się czem legitymował się odbiorca pieniędzy powziął podejrzenie iż pieniądze przywłaszczył sobie Przybylski i oskarżył go

Dochodzenie potwierdziło w całej rozciągłości zarzuty skierowane przeciw Przybylskiemu

W międzyczasie Przybylski obawiając się następstw zwrócił całkowicie pobraną nieprawnie sumę

W dniu wczorajszym sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi który rozpoznawał ją pod przewodnictwem s. Wileckiego Oskarżał prok Suski

Na rozprawie Przybylski nie przyznał się do winy wyjaśniając że Cieplucha upoważnił go do podjęcia pieniędzy

Sąd po naradzie skazał Antoniego Przybylskiego na 8 mies, więzienia

# Przypomnienie na czasie

Każdy obywatel może nabyć maskę przeciwgazową z respiratorami po 20 zł. za sztukę w każdym Komitecie wojewódzkim i powiatowym Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Dla porównania należy dodać, że maski sprzedawane przymusowo w urzędach i fabrykach sowieckich kosztują 27 i 49 zł. zależnie od wielkości pochłaniająca. We wszystkich fabrykach, szkołach i gospodarstwach wiejskich odbywa się systematyczne szkolenie w maskach.

# Manewry na Wołyniu.

Wczoraj w godzinach rannych przybył do Równego szef sztabu jeneralnego armii Stanów Zjednoczonych gen Mac Arthur w otoczeniu polskiej jeneralicji i attaches wojskowych państw obcych celem wzięcia udziału w manewrach w okolicy Równego. Na dworcu kolejowym przywitali go przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych

# MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

— Któż tam o tak późnej godzinie? — zapytał.

— Pewnie policjant, — rzekł Michał.

Knebworth otworzył. Przed drzwiami stała niska, krępa niewiasta z rulonem w ręce.

— Czy pan Knebworth? — spytała.

— Tak, — rzekł dyrektor.

— Przyniosłam rolę panny Leamington. Prosiła o doręczenie jej panu.

Knebworth wziął rulon, zsunął gumowy paseczek i spojrział. Był to rękopis „Rozelli”.

— Po co pani to przyniosła?

— Właśnie mówię: panna Leamington prosiła, żeby po odnalezieniu, zaraz odnieść do pana.

— Dobrze — rzekł dyrektor, nic z tego nie rozumiejąc. — Dziękuję pani.

Zamknął za nią drzwi i wrócił do jadalni.

— Adela odsyła rękopis „Rozelli”. Nie pojmuje, co to ma znaczyć.

— Któż go przyniósł? — zapytał Michał.

— Zdaje się, — jej gospodyni, — odrzekł Knebworth, podając opis kobiety.

— Tak, ona. Przecież Adela nie zrzeka się roli?

Jack zaprzeczył ruchem głowy.

— Chyba że nie.

Zdziwiło to Michała.

— Co, u licha, ma znaczyć? Cóż mówiła ta pani?

— Tłumaczyła, jakoby na prośbę panny Leamington, po odnalezieniu tego papieru, miała mnie go doręczyć,

Michał wypadł na ulicę i dopędził wracającą do domu kobietę.

— Zechce jeszcze pani łaskawie na chwilę wrócić do nas. — rzekł do niej. Zawrócił. Gdy już była na miejscu, pytał ją dalej: — Dlaczegoż to panna Leamington odesłała ten skrypt i co właściwie znaczyły słowa pani że „zagubiono go i trzeba było go szukać”?

— No więc, było to tak: kiedy już poszła do pana dyrektora, — zaczęła gospodyni.

— Poszła do mnie? zdziwił się Knebworth.

— No bo przyjeżdżał jakiś pan ze studjo z zawiadomieniem, jakoby dyrektor wzywał ją do siebie, — wyjaśniała pani Watson. — A że panna Leamington zabierała się już wtedy do spania, więc ja sama rozmawiałam z posłańcem. Tłumaczył mi, że pan Knebworth chce zobaczyć się z nią i porozumieć w sprawie jej roli, no i prosił o ten rękopis. A ona, jak na nieszczęście, gdzieś go zapodziała szukała, denerwowała się z tej racji, aż jej powiedziałam, żeby już sobie szła, bo pan tam czeka, a ja sama poszukam i przyniosę. No i zgodziła się.

— Jak wyglądał ten pan?

— Łaki, dość krępy. Właściwie, to nie był nawet pan, tylko szofer. Miałam wrażenie że troszeczkę podpity sobie, ale z tego nie zwierzałam się panie Leamington.

— No, i co potem? — spytał Michał, za skoczony jej opowieścią.

— Zeszła nadół i wsiadła do samochodu. A szofer już był wtedy w wozie.

— Czy to był zamknięty samochód?

Przytwardziła ruchem głowy.

— No i odjechali? O której to było go dzinie.

— Zaraz po wpół do jedenastej. Nie mylę się, bo tuż przed ich odjazdem akurat wydzwoniło tyle na kościelnej wieży.

Michał zdębiał. Głos zniżył mu się do szeptu.

— Dwadzieścia i pięć po jedenastej, — rzekł spojrzawszy na zegarek. — Ządługo była pani w drodze.

— A bo nie mogłam odszukać tego pa

pięru. Wreszcie odnalazłam go pod poduszką panny Leamington. Czy jej samej tu nie ma?

— Nie, jej tu niema, — rzekł Michał — Dziękujemy pani. Nie zatrzymujemy dłużej. Proszę jednak udać się zaraz do policji. W tej chwili nadejdę tam

Poszedł na górę po palto

— Jak pan myśli, gdzie Adela jest w tej chwili? — spytał go Jack na odchodem

— W Griff Towers, — odrzekł Michał, — a życie czy śmierć Grzegorza Penna dzisiejszej nocy — zależy całkowicie od tego, jak potraktował Adelę, dostawszy ją w swoje ręce!

W policji zastał już panią Watson, wyłękłą i zapłakaną

— Co panna Leamington miała na sobie wychodząc z domu

— Niebieski płaszczyk, którego zwykle używała

W urzędzie policyjnym znaleźli się funkcjonariusze ze Scotland Yerdu i przeładowane ludźmi auto ruszyło do Griff Towers. Zbyt przeładowane jak, w gorączkowym oczekiwaniu, znajdował to Michał, gdyż waga ludzkie go jego ładunku obniżyła pęd wozu a każda sekunda była tu droga. Cdy już byli na miejscu, Michał nie tracił czasu na budzenie odzwoźnego ale rozwał bramę trzasnąwszy w nią buforami pędzącej maszyny, przeleciał wyżwirowany płacyk i stanął przed domem.

Nie trzeba było dzwonić. drzwi stały szeroko otworem. Na czele orszaku Michał przebiegł, jak burza, przez hall przez korytarz aż do biblioteki. Tu paliła się lampa, ale pokój był pusty Michał skoczył do biurka ruszył odkłódkę otworzył legowisko Bahga, okazało się jednak, że Bahga też niema

Nacisnął guzik od dzwonka i prawie na tychmiast wszedł do pokoju Malajczyk — słuchający którego Michał widywał tu przedtem

— Gdzie jest twój pan? — spytał go Michał po holendersku

— Nie wiem, — brzmiała odpowiedź, instyktownie jednak famulus spojrział gdzieś w górę pod sufit

# Widowiska

## TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Milion plag  
TEATR LEŚNY — Miesiąc aresztu  
KONG — Oj, te rydze

## KINA

CASINO — Demon — łosć  
CAPITOL: — Godzina z toba  
PAN — Na zachodzie nie było tak źle  
CORSO: Fostrach gór  
CZARY — W szalonym tempie

GRAND-KINO — Pręcz z miłością

LUNA — Romans z porucznikiem  
LUCCY — Romans królowej piękności  
BAJKA — Spóźniony Romans  
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Za cenę wolności — dla młodzieży:  
PALACE — Pożyczone szczęście  
MIMOZA — Ułani, ulani  
RAKIETA: — Pod kuratela  
PRZEDWIOSNIE — Kongres tańcy  
RESURSA — Bomby na Monte Carlo

SPLENDID: — Gehenna kobiety  
ADRIA — Marynarz wbrew woli  
METRO —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiały z góry redakcję o zmianie programu.

## Szanse na papiery!

WARSZAWA, 9 września 1932 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,885

Dewizy:	Gdańsk	173,70
	Belgia	123,75
	Holandja	358,50
	London	31,10
	Nowy Jork	8,92
	Paryż	34,95
	Praga	26,41
	Szwajcaria	172,30
	Włochy	45,75
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami mniej średnie — tendencja utrzymana Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,91, — Rubel złoty 4,60, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,64 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,95 Gram czystego złota 5,9244

### Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	55,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	107,00
4 proc. poz. inwestycyjna	102,00
5 proc. poz. konwersyjna	41,00
6 proc. poz. dolarowa	56,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	61,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	59,25
10 proc. m. Radomia	54,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	76,15
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	39,00

### Akcje:

Bank Polski	94,00
Lilipop	15,50
Starachowice	11,25

Dla pożyczek państwowych tendencja

slaba. — Tendencja dla listów zastawnych slaba

## Przez radio

Łódź, 10 września 1932 r.

11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,40	Urzędowy kom. P.M.
12,45	Muzyka z płyt
13,35	Muzyka gramofon
15,00	Komunikat gosp.
15,30	Wiadomości wojskowe i strzeleckie
15,40	Słuchowisko z Krakowa
16,05	Utwór charakterystyczny
16,40	Przegląd wydawnictw periodycznych
17,00	Koncert popularny
18,00	„Styl naszej epoki”
18,20	Muzyka lekka
19,10	Rozmaitości
19,35	Pras. Dz. Radiowy
19,55	Program na dz. nast.
20,00	Muzyka lekka
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,05	Utwory Chopina
22,40	Wiadomości sportowe
22,50	Muzyka taneczna z Warszawy

## KUPOJCIE Z I-GO ŹRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków  
dziecinnych

Materaców  
sprężynowych „PATENT”

Łóżek  
metalowych

Wyżymaczek  
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61,  
w podwórzu.

MŁODY muzyk udzieli lekcji na pianinie metodą własną, skróconą. Lekcja 1 złoty Ul. Główna 40 mieszkania 15.

FRACUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich w kompletach i pojedynczo. Tamże francuskie przedszkole Nawrot 38 m. 3

POTRZEBNA panna do podawania obiadów Mlecz. „Nadświeżanka” Przejazd 40.

SKLEP  
Kazimierz Zielonko  
Al. Kościuszki 37.  
poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki mek. czochy dziecięce reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

## PENSJONAT

### „USTRON”

W PORONINIE  
pod Zakopanem  
Tatrzańska 31.

czynny cały rok, poleca po cenach przystępnych pokoje wraz z całodziennym utrzymaniem i usługą.

## Dr.

H. Reiterowski

spec. choroby płucne  
Ewangelicka 1, tel. 166 90  
godziny przyjęć od 3-4 i od 7-8

**powrócił.**

DZIEWCZYNA do dzieci i pomocy w gospodarstwie potrzebna Wólczńska 137 m. 39

## KURSY HANDLOWE

### I. MANTINBANDA

W Ł O D Z I, UL. PRZEJAZD № 18, — TEL. 157-90.

Wykłady w Kursach Rocznych i Półrocznych rozpoczynają się 5 września 1932 r. o godz. 7 wieczór ogólną zbiórką wszystkich grup. Na Kursach Rocznych wykładane są: księgowość pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, (za oddzielną dopłatą korespondencja niemiecka) nauka o handlu, prawoznawstwo, ekonomia polityczna, stenografia kaligrafia i nauka pisania na maszynie.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelarja kursów codziennie od 11—1 pp. i od 4—8 w. Kierownik kursów:

I. MANTINBAND

# Ogłaszajcie się w „Pradzie”

## KINOTEATR

# RESURSA

ul. Kilińskiego 123.

Od wtorku 6 do dn. 12 września rb. wielki film dźwiękowy

## „BOMBY NAD MONTE CARLO”

Scenariusz według powieści Fr. Reck-Mal lenzewena opracował JENO HELTEL

W rolach głównych:

Sari Moritza, Hans Albers, Charles Riedge i Helena Heye.

Nast. progr.

### Bal w operze

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta o g. 3 popoł. w dni powszednie od godziny 5-ej popoł.

Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”



**DZIŚ**  
 Jedyny letni kino  
 teatr dźwiękowy  
 w ogrodzie  
 Sienkiewicza 40, — Telefon 141-22

Jedyny letni kino teatr dźwiękowy **W OGRODZIE** **DZIŚ** i dni następ.

**Vlasta Burian** w filmie **POD KURATELA**

Arcywesoła komedia wg utworu scenicznego Arnolda i Bacha

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w p.

**Nie szczydzić ofiar na najbiedn.**

# Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości z m. o. n. a

**w Spółce Szewców**  
 PIOTRKOWSKA 79, — Al. KOŚCIUSZKI 22  
 Telefon 158-38

pecjalność. detalizacja sprzedż zelówek trwiych na wodę

**Dr. Feliks SKUSIEWICZ**  
 ANDRZEJA 11  
 Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopięciowe  
 godz. przyjęć: 9.30—11 rano — 7.30 po poł.

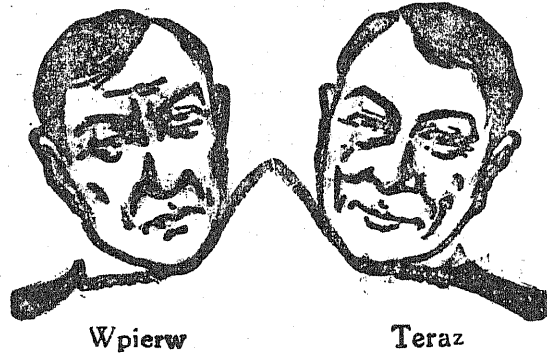
**Dr. SMOLENSKI**  
**powrócił**

Choroby wewnętrzne i nerwowe  
 ul. ANDRZEJA Nr. 5  
 godz. przyjęć 9—10 rano i 5—7 pp.

**BACZNOŚCI!**  
**Lekarze Dentyści**

Odstąpię 3-pokojowy lokal z wygodami i wyrobioną rentowną praktyką w centrum Łodzi Wiadomość Al. Kościuszki 41, — dozorca wskaże

WDOWA po lekarzu powiatowym przyjmie na stan cję uczennice lub uczniów Pabjanice ul. Szkolna 5 m 6, od godz. 12-ej do 4-ej po południu.



Wpierw Teraz

**Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy**

jest moja kroszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpienia nerwowego. Tę ewangelję zdrowia wysyłam **zupełnie bezpłatnie**

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem. Tysiące podziękowań najlepiej świadczą o tem, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumienne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do **liczrego zastępu chorych na nerwy**

każdy, kto cierpi na roztrągnięcie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięci, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, ból w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

**powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.**

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

**ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13 Oddział 948**

**Tanio**  
 do sprzedania **Parcele letniskowe** z lasem, miejscowość sucha zdrowa, w majątku Wola Grzymkowa 3 km. szosą od tramwaju Aleksandrowskiego, móg od 1200 zł. metr kwadratowy 21 groszy wiadomość na miejscu.

**BUDKA-PLAC** na materiały opałowe poszukiwana Oferty sub „Węgiel” do Biura Ogł. Fuchsa Piotrkowska 52.

**Kupno i sprzedaż**

OSOBA samotna przyjmie do wspólnego pokoju uczennice ew. panię pracującą Nawrot 38-a m. 11.

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia grupami i pojedynczo do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów w zakresie maturalnym. Kursy klasy 4 miesięczne, 6-go Sierpnia 14. parter, prawa oficyna, II wejście z podwórza.

Z prawami gimnazjów państwowych

**Żeńskie Gimnazjum Tow. „Kultura”**  
 ul. Wólczańska 123 (tel. 174-85)

Zapisy kandydatek do wszystkich klas gimnazjum przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 10-ej do 1-ej w południe. — **OPŁATY NISKIE.**  
 Za dzieci urzędników państwowych wplaca czesne Skarb Państwa.

Dyrektorka: (-) **H. Manugiewiczowa**

Równocześnie sekretariat przyjmuje zapisy do prywatnej szkoły powszechnej Tow. „Kultura” — opłaty od 15 do 25 złotych.

**8-kl. Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych**  
**ADAMA WIERZBICKIEGO**  
 Łódź, ul. Wólczańska 123

Zapisy do wszystkich klas przyjmuje sekretariat gimnazjum codziennie od godz. 6-ej do 9-ej wieczorem. — Nauka codziennie od godz. 7-ej wieczorem.

**Opłaty niskie** ■■ **Dla niezamożnych ulgi**

Początek roku szkolnego dnia 1 września r. b.

Dyrektor:  
**Kazimierz Koszyk**